



## WACŁAW JASZCZAK

Ujazd, dnia 14 kwietnia 1949 r. o godz. 14.30 ja, komendant posterunku Bech Jan, sierż. z Posterunku MO w Ujeździe, działając na mocy: art. 20 przep. wprowadz. KPK, z polecenia ob. Wiceprokuratora Rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego, wydanego na podstawie art. 20 przep. wprowadz. KPK, zachowując formalności wymienione w art. 235–240, 258 i 259 KPK, przy udziale protokolanta milicjanta Sobkiewicza Mariana, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

---

Imię i nazwisko	Wacław JaszczaK
Imiona rodziców	Józef i Marianna z d. Kozakowska
Data i miejsce urodzenia	12 września 1907 r., Wilkuckie-Pieńki [Wilkucice Duże], gm. Ciosny
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	rolnik
Miejsce zamieszkania	Skrzynki, gm. Łazisko, pow. Brzeziny
Stosunek do stron	obcy

---

Daty dokładnie nie pamiętam, było to w czasie okupacji niemieckiej, rok 1942/43. Dostałem zawiadomienie stawić się do Ujazdu na posterunek policji, skąd zostaliśmy wywiezieni do obozu karnego z Zawadzie, gm. Łazisko, pow. Brzeziny, gdzie było około 300 ludzi. Było tam kilku Niemców, którzy nas pilnowali przy pracy i mieli nadzór, aby żaden z Polaków stamtąd nie uciekł. Prawdopodobnie zabrali nas o to, że za mało mleka odstawialiśmy, gdyż było z naszej wsi w tym obozie około 40 ludzi.

Znam tylko jedno nazwisko spośród Niemców, którzy pilnowali obozu: Wesołowski, imię nieznane, prawdopodobnie pochodził ze wsi Dębniak, gm. Łazisko, pow. Brzeziny, który obchodził się w okrutny sposób z Polakami, bił w okrutny sposób bez podstawy, nawet nie pozwolił spojrzeć w górę, jak szedł samolot, podejrzewając, iż patrzy się, czy nie idzie polski samolot, i spodziewa się zmiany, to znaczy odzyskania niepodległości.

Życie w tym obozie było bardzo ciężkie i beznadziejne, ponieważ za małe przewinienie byliby wywieźli do Oświęcimia. Całymi dniami trzeba było pracować w wodzie, kopać i czyścić. Nie zważali na to, że było zimno, od czego ludzie puchnęli i chorowali, ponieważ było to niemożliwe do przetrzymania, gdyż życie w obozie było prowadzone celowo, aby jak najwięcej Polaków wygnębić, nabawić różnymi chorobami, spowodować dużo kalectwa itp. Trzy razy dziennie dawali jeść, lecz dawali takie potrawy, że można się było od nich nabawić choroby, a nie posilić, gotowali liście z kapusty z robakami i bez żadnego tłuszczu i żeby nie dostawali Polacy żywności od swych rodzin, byliby wszyscy zginęli głodową śmiercią. Ponieważ byli tam ludzie z bliskich okolic i dostawali paczki, przeżyli ten krytyczny okres, za wyjątkiem kilku, których wywieziono do szpitala. Nazwiska ich nie są mi znane i co się z nimi stało, tego nie wiem.

W sprawie zbrodni, jakie dokonywali Niemcy na Żydach przy likwidowaniu getta w Ujeździe, wiadomo mi jest, że rozstrzelili kilkunastu, lecz nazwiska ich nie są mi znane, jak również nie znam nazwisk żandarmów, którzy te zbrodnie popełniali.

Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.